ZIEMIANIN.

Tygodnik przemysłowo-rolniczy.

Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego

pod redakcyą

Włodzimirza Wolniewicza i Maxymiliana Jackowskiego.

№ 15. Poznań w sobotę dnia 11 kwietnia 1868. № 15.

Korespondencye i przesełki franco pod adresem: **Józef Mroziński**, Sekretarz Redakcyi Ziemianina. Ul. Ogrodowa Nr. 16.

PRZEDPŁATA kwartalna wynosi: na pocztach pruskich 1 tal. na pocztach Królestwa Polskiego 1 rs. 22 kop.; dla Cesarstwa Austryackiego rocznie 7 złr., półrocznie 3 złr. 50 centów wartości austr.; każdy nr. osobno: 2½ sgr.

TREŚĆ.

Protokół

z piérwszego posiedzenia Zarządu po walném zebraniu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie przez Prezesa i sprawozdanie tegoż o nieprzyjętym wyborze do Zarządu.
2. Ukonstytuowanie się Zarządu, a mianowicie wybór sekretarza i skarbnika, rozdzielenie referatów i ustanowienie w łonie Zarządu potrzebnych komisyi.
3. Przeczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia Zarządu.
4. Przeczytanie protokółu z walnego zebrania.
5. Kwestya składkowania podług dochodu, podjęta na nowo na podstawie rezolucyi zapadłéj na ostatniém walném zebraniu. Referent P. Chłapowski.
6. Sprawozdanie z doniesienia Dyrekcyi Tow. Rolniczego Poznańsko-Szamotulskiego o projektowanych tamże zakładach. Referent Prezes.
7. Kwestya szkoły rolniczéj i uchwała walnego zebrania w téj mierze. Referent Pan Z. Szułdrzyński.
8. Kwestya tymczasowego kształcenia młodych rolników po wzorowych gospodarstwach na mocy uchwały walnego zebrania. Rerefent Prezes.
9. Przeczytanie protokółu z posiedzenia Redakcyi Ziemianina z współpracownikami dnia 23 lutego i postanowienia Zarządu co do zapadłych w téj mierze uchwał, tak na témże posiedzeniu, jak na walném zebraniu.
10. Odczytanie protokółów wydziałowych ostatniego walnego zebrania.
11. Kwestya rozesłania zadań wydziałowych i podjęcia tych, które Walne Zebranie skutkiém wniosków wydziałowych powtórnie opracowane mieć chce; kwestya wyboru komisyi do opracowania zadania postawionego przez Wydział Rolny co do użytkowania lekkich ról. Referent P. Jackowski.
12. Ustanowienie terminu do powołania Wydziałów na wspólne posiedzenie około św. Jana.
13. Kwestya komisyi do zwiedzenia wzorowych gospodarstw. Referent P. Wolniewicz.
14. Kwestya subwencyi rządowych dla Towarzystw Filialnych Referent Prezes.
15. Mianowanie komisyi, mającéj radzić wspólnie z komisyą Prus Zachodnich o założeniu towarzystwa zabezpieczenia od ognia. Referent hr. Kwilecki.
16. Kwestya spolszczenia nazw w zielnikach zakupionych przez Zarząd. Referent P. Łubieński.
17. Wnioski członków Zarządu.

(Działo się dnia 28 marca 1868 r. w Poznaniu na posiedzeniu Zarządu Centr. Tow. Gospodarczego dla Wielk. Księstwa Poznańskiego).

Obecni:

Prezes P. Dr. Cegielski i członkowie Zarządu PP. Jackowski, Łubieński, Kurnatowski, hr. Kwilecki, Dr. Z. Szułdrzyński, Wolniewicz.

Prezes zagaja posiedzenie, a po oświadczeniu, że odebrał zawiadomienie od P. Chłapowskiego, iż tenże na posiedzenie przybyć nie może, i powitaniu na nowo wstępującego członka, P. Dr. Z. Szułdrzyńskiego, donosi Posiedzeniu, że Pan hr. Adam Żółtowski wyboru na członka Zarządu nie przyjął i odczytuje odnośną korespondencyą między nim a P. hr. Żółtowskim. Powody podane przez Pana hr. Żółtowskiego, dla których wyboru przyjąć nie może, są słabość zdrowia i rozliczne własne interesa. Posiedzenie wyraża żal swój z tego powodu, a następnie skutkiem powstałéj kwestyi, w jaki sposób nastąpić ma skompletowanie Zarządu i czy w tym celu zwołać należy nadzwyczajne walne zebranie, postanawia po dłuższéj dyskusyi, aby decyzyą co do ogólnéj kwestyi skompletowania Zarządu w razach podobnych zostawić walnemu zebraniu, a o potrzebie zwołania nadzwyczajnego walnego zebrania w terminie św. Jana r. b. decydować dopiéro na jedném z przyszłych posiedzeń Zarządu, gdyby oprócz wyboru jednego nowego członka do Zarządu pokazały się jeszcze inne ważne do tego powody.

Następnie celem ukonstytuowania się Zarządu, resp. celem oboru sekretarza i skarbnika dla Towarzystwa przystąpiono do tajnego głosowania, którego było wynikiem, że Pan Jackowski na sekretarza, a Pan hr. Kwilecki na skarbnika jednogłośnie na nowo obrani zostali.

Daléj obrano w łonie Zarządu dwie komisye:

1. do zbadania zadań proponowanych przez Wydziały i do obmyślenia zadań z ramienia Zarządu;
2. komisyą do szkoły rolniczéj.

Na członków piérwszéj obrani zostali PP. Jackowski, Kurnatowski, Wolniewicz; na członków drugiéj PP. Cegielski, Szułdrzyński i Wolniewicz. W końcu rozdzielił Prezes referaty spraw bieżących w Zarządzie pomiędzy członków, które wszyscy przyjmują.

Po ukończeniu czynności, objętych punktem drugim porządku dziennego, oświadcza jako protokólista na posiedzeniu obecny sekretarz Zarządu, Pan Mroziński, że z powodów osobistych urzędu sekretarza Zarządu nadal sprawować nie może i uprasza o uwolnienie go od obowiązków od dnia 1 lipca r. b. Zarząd przychyla się do tego, przytém na wniosek Prezesa postanawia, aby każdy członek z osobna starał się obmyślić odpowiednią na ten urząd osobistość i kandydata takowego na przyszłém posiedzeniu proponować.

Odnośnie do punktów 3 i 4 porządku dziennego odczytano protokóły z posiedzenia Zarządu z dnia 21 lutego i protokół z walnego zebrania Centr. Tow. Gospodarczego, przyczem piérwszy przyjęto i postanowiono kazać go drukiem ogłosić, a drugi jako oryginał porównano z osnową protokółu, oddrukowanego w 11 numerze Ziemianina; następnie przechodzi Posiedzenie do punktu 5 i stanowi, aby Zarząd wystósował odezwę do wszystkich Towarzystw Filialnych o podjęcie na nowo kwestyi składkowania na podstawie rezolucyi przyjętéj na ostatniém walném zebraniu.

Zgodnie z punktem 6 porządku dziennego odczytał Prezes pismo, nadeszłe od Dyrekcyi Tow. Rolniczego Poznańsko-Szamotulskiego, donoszące Zarządowi o kilku projektach, jakie w tameczném Towarzystwie mają być w życie wprowadzone, a między innemi o założeniu stacyi doświadczalnéj w Żabikowie pod Poznaniem i rozpisaniu akcyi na ten cel do wysokości 5,000 tal., nadmienia także Prezes, że PP. Dembiński i Urbanowski dali mu w téj mierze niejakie objaśnienia imieniem rzeczonéj Dyrekcyi, z oświadczeniem, że zamiarem jest téjże Dyrekcyi zaprosić Prezesa Centr. Towarzystwa i Zarządu jego na najbliższą sesyą celem bliższego i bezpośredniego porozumienia się w téj kwestyi.

Pan Szułdrzyński wnosi, aby równocześnie wziąć pod obrady punkt następny porządku dziennego, a dotyczący szkoły rolniczéj, jako będący w bliskim stósunku z powyższą kwestyą. Posiedzenie przyjmuje wniosek P. Szułdrzyńskiego, a następnie po dłuższéj dyskusyi stanowi, po piérwsze, aby Prezes wystósował, na podstawie co tylko objawionych zdań nad kwestyą projektu założenia stacyi doświadczalnéj w Żabikowie, odpowiédź do Dyrekcyi Tow. Rolniczego Poznańsko-Szamotulskiego; po wtóre, aby w tym razie, że wspomniana Dyrekcya wezwie go na swe posiedzenie, które się ma odbyć na początku kwietnia, starał się przytém wyrozumieć, czy i o ile projektowana stacya doświadczalna w Żabikowie dałaby się skombinować z projektowaną przez Centr. Towarzystwo szkołą rolniczą.

Co do kwestyi tymczasowego kształcenia młodych rolników po wzorowych gospodarstwach, będącéj pod num. 8 porządku dziennego, uchwala Posiedzenie, aby odnośnie do uchwały, zapadłéj na ostatniém walném zebraniu, wystósować do Dyrekcyi Filialnych odezwę celem spowodowania ich i odpowiednich Towarzystw do uchwalenia funduszów na ten cel w myśl odnośnego projektu. Kwestya wyszukania tak wzorowych gospodarstw, jako téż porozumienia się z ich właścicielami względem przyjęcia uczni przez Zarząd przedstawionych, podjętą ma być raz jeszcze na przyszłém posiedzeniu Zarządu. Instrukcya, regulująca stósunki chlebodawców do uczni i tychże do chlebodawców, opracowana przez P. Buchowskiego, oddaną została Panu Wolniewiczowi celem bliższego jéj połączenia z projektem opracowanym przez Prezesa, a przyjętym przez walne zebranie.

W dalszym ciągu obrad odczytał Sekretarz Zarządu protokół z posiedzenia Redakcyi Ziemianina z współpracownikami tegoż pisma z dnia 23 lutego r. b., a po przyjęciu uchwalonych na témże posiedzeniu wniosków, tak co do ustanowienia w każdém Towarzystwie Filialném stałego korespondenta do Ziemianina, jako téż co do przypomnienia Dyrekcyom dawniejszéj odezwy Zarządu względem materyalnego popiérania tego pisma, załatwiono odpowiednio punkta dziesiąty i jedenasty porządku dziennego, poczem Prezes zawiesił posiedzenie do popołudnia do godziny pół do czwartéj. PP. Łubieński i Szułdrzyński oświadczają, że z powodu ważnych interesów na dalszy ciąg obrad przybyć nie będą już mogli.

W naznaczonéj godzinie rozpoczyna się na nowo posiedzenie i przychodzi pod obrady punkt 12 porządku dziennego, przyczem uchwalono, aby kwestyą ustanowienia terminu do posiedzeń wydziałowych odroczyć do przyszłego posiedzenia Zarządu.

Przy punkcie daléj 13 porządku dziennego wnosi Pan

Wolniewicz, aby przez wzgląd na wielką pożyteczność, wynikającą z wprowadzonego w życie urządzenia zwiedzania wzorowych gospodarstw i zdawania z tego referatów, zawezwać jak najwcześniéj Dyrekcye tych Towarzystw Filialnych, które czynności zwiedzania w przekazanym im obrębie nie uskuteczniły, a któremi są Towarzystwa Połączonych Powiatów Północnych, Poznańsko-Szamotulskie, Mogilnickie, o powetowanie w tym roku tego, czego w roku przeszłym uczynić zaniechały, a i te nawet, które sprawozdania nadesłały, do dalszego działania na téj drodze zachęcić. Posiedzenie wniosek ten przyjmuje, a prócz tego postanawia, aby wezwać przy téj sposobności Dyrekcyą Tow. Rolniczego Powiatu Wągrowieckiego, które po rozwiązaniu się Towarzystwa Połączonych Powiatów Północnych jako osobne towarzystwo powiatowe najprzód się ukonstytuowało i o tém Zarządowi doniosło, iżby tymczasowo wzięła w spadku zakres działania przekazany przez Zarząd Dyrekcyi Tow. Połączonych Powiatów Północnych.

Odnośnie do punktu 14 porządku dziennego postanawia Posiedzenie zgodnie z uchwałą walnego zebrania z dnia 25 lutego r. b. wystósować okólnik do Towarzystw Rolniczych Filialnych, które dotąd subsydiów od rządu nie pobiérają, aby się o takowe wzorem Towarzystwa Średzko-Gnieźnieńsko-Wrzesińskiego upomniały, a poprzednio, jeśli tego będzie potrzeba, zasięgnąć wiadomości od powyżéj wymienionego Towarzystwa o warunkach i wysokości takowych subsydiów. Podług oświadczenia P. Wolniewicza odebrało dotąd Towarzystwo Rolnicze Średzko-Gnieźnieńsko-Wrzesińskie od Naczelnego Prezesa z ogólnych funduszów rolniczych państwa 300 tal. na zakupienie buhajów i 60 tal. na premiowanie klaczy włościańskich.

Następnie składa Pan hr. Kwilecki sprawozdanie z broszurki pod tytułem: „Rzecz o towarzystwach zabezpieczeń od ognia i zabezpieczeń bytu przez Bolesława Prawdzica Chotomskiego," i oświadcza się za możnością urzeczywistnienia tymczasowo projektu wyłożonego w części piérwszéj. Zarząd po wysłuchaniu powyższego sprawozdania wybiéra w myśl uchwały walnego zebrania komisyą, która się ma porozumiéwać z komisyą Prus Zachodnich względem projektowanego tamże zawiązania wspólnego towarzystwa zabezpieczenia od ognia. Do komisyi téj wchodzą PP. Łubieński, Buchowski i Władysław Szułdrzyński, z których piérwszy ma być referentem w obec Zarządu i Centr. Tow. Gospodarskiego, oraz brać inicyatywę w porozumiéwaniu się z takąże komisyą Prus Zachodnich.

Co do punktu 16 porządku dziennego postanawia Zarząd uprosić Pana Prof. Dr. Szafarkiewicza o przetłomaczenie nazw w zielnikach, nabytych dla Centralnego Towarzystwa od Pana Husadel z Regenwalde. Prócz tego obowięzuje się Pan hr. Kwilecki nadesłać książkę botaniczną, w któréj łacińskie nazwiska roślin na kilka języków, a między innemi i na język polski są przełożone.

W końcu stawiają wnioski:

1. Pan Wolniewicz:

   aby przez wzgląd, że sprawozdanie roczne, odczytane przez P. Jackowskiego, nie dość jasno wypowiada zdanie co do użycia funduszu pozyskanego z sprzedaży dzieła „O hodowli owiec," Zarząd doniósł Towarzystwu Bratniéj Pomocy w Proszkowie, dla któréj fundusz ten przez tłomaczy jest przeznaczony, że rzeczony fundusz jest do dyspozycyi Towarzystwa Proszkowskiego i złożony będzie w ręce właściwe za wskazaniem osób, do odebrania téj sumy upoważnionych.

2. Pan Jackowski:

   aby celem uproszczenia często zbyt rozwlekłych obrad na walnych zebraniach opracować projekt regulaminu dla tychże obrad i najbliższemu walnemu zebraniu do zatwiérdzenia przedłożyć.

Posiedzenie obadwa wnioski przyjmuje, a co do drugiego postanawia, aby wnioskodawca opracował takowy projekt i na przyszłém posiedzeniu Zarządowi przedłożył.

Na tém zakończyło się posiedzenie.

Referat o drenowaniu,

odczytany na walném zebraniu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego d. 25 lutego 1868 przez Członka Zarządu P. S. Kurnatowskiego.

Z polécenia Zarządu Towarzystwa Centralnego dla Wiel. Ks. Poznańskiego rozesłane zostały w r. 1867 szemata robót drenarskich do Towarzystw Filialnych i takowe w liczbie jedenastu po wypełnieniu zwrócone zostały, a mianowicie:

Towarzystwo Przemysłowo-Rolnicze Gostyńskie zwróciło cztéry wypełnione szemata.

Ilość mórg wydrenowanych przez członków tegoż Towarzystwa wynosi 500.

W Mórownicy mórg 200, z których 30 wydrenowano kamieniami, resztę zaś rurkami. Właściciel tegoż majątku zamierza 600 mórg wydrenować pod przewodnictwem znanego i doświadczonego inżeniera, Pana Urbanowskiego; koszta na morgę w Mórownicy wynosiły 8 tal. 15 srg.; odległość sączek 8°, 6°, 4° do 3 prętów. Użytych tu, a wyrabianych w Nietążkowie sączek kosztował tysiąc 5 tal. 20 sgr.

W Niemieckiém Popowie, na folwarkach w Żegrowie i Barchlinie wydrenowano, również pod przewodnictwem P. Urbanowskiego, 250 mórg; koszta na morgę wynosiły w obu folwarkach od 10 tal. do 10½ tal. Procent na otwarty rów wynosł 1 tal. 1 sgr. 6 fen. Do tych dwóch szematów, wykazujących na powyżéj wymienionych dwóch folwarkach zaprowadzone dreny, dołączona została kopia planu wykonanych robót a zaprojektowanych przez P. Urbanowskiego. Odległość rowka od rowka wynosiła 6, 4, 2°.

Ujazd 50 mórg posiada drenowanego pola. Koszta na morgę podane 7 tal. Procent na otwarty rów wynosi 1⅔ tal. na morgę. Koszta rurek 8 tal. za 1000, odległość rowka od rowka 4, 3, 2° wynosiła. Cena 7 tal. zdaje się zbyt nizko przyjęta z powodu tak blizkiego drenowania i tyle wysokiéj ceny rurek, a koszta wykopania i zakładania zapewne nie były policzone.

Z Towarzystwa Gnieźnieńsko-Średzko-Wrzesińskiego nadeszły cztéry szemata; ogólna suma przestrzeni wydrenowanéj wynosi 200 mórg, z których oprócz 37 mórg rurkami, 40

mórg rurkami i kamieniami, 123 morgi kamieniami drenowane były.

W Mystkach 40 mórg drenowano; koszta wynosiły tal. 13. Odległość rowków 2°, cena rurek 1½" 9 tal., 3" 12 tal., te mórg 40 były drenowane częściowo rurkami, a częściowo kamieniami.

W Wrześni 100 mórg wydrenowano. Koszta na morgę 3½ tal. wynosiły; na rów otwarty procent wynosił 25 sgr., zbyt nizko przyjęty koszt 3½ tal. na morgę zapewne nie zawiéra w sobie kosztów zbiérania i zwózki kamieni, gdy te 100 mórg były tylko kamieniami drenowane. Odległość rowków 40° do 10° wynosiła.

Pomarzanki 23 mórg. Cena na morgę 8½ tal., na rów otwarty 16 sgr. na morgę. Robota ta wykonana kamieniami, a odległość rowków cztéry pręty wynosiła.

Dębicz posiada 37 mórg drenowanych; koszta na morgę 6$^7/_{12}$ tal., procent na rów otwarty 12 sgr. Rurki 9 tal. kosztowały.

Towarzystwo Pleszewsko-Odalanowskie nadesłało dwa szemata.

W Klence i Chociczy jest 2700 mórg drenowanych bez rowów otwartych. Koszta na morgę 9 tal. Odległość rowka od rowka 3 do 4° wynosiła, a cena za 1000 rurek po 3 tal. w szemacie zakonotowana zbyt za nizko zdaje się przyjęta.

W Górze 5500 mórg wydrenowano bez rowów otwartych; cena na morgę około 8 tal. Odległość rowków 2 do 5 prętów, cena za rurki, jak w poprzednim szemacie, po 3 tal. za 1000 jest za nizko przyjęta.

Z Towarzystwa Inowrocławskiego nadszedł jeden szemat z Strzelna, w którym 560 mórg drenowano z kosztem 10 tal. 11 sgr. na morgę wynoszącym. Rowów otwartych przy tym systemie nie ma. Odległość rowków wynosi 2 do 3 prętów, a koszta rurek 1½ calowych 10 tal., 3 calowych zaś 14½ tal. zakonotowano.

Z Towarzystwa Poznańs.-Szamotuskiego nadszedł raport z Żernik. Przez P. Urbanowskiego drenowane 22 morgi z kosztem na morgę 10½ tal. bez rowów otwartych, a rurki od P. A Krzyżanowskiego nabyto, kosztowały 1½ calowe 7 tal., 3" 15 tal. za 1000. Odległość rowków 4 pręty wynosi.

Z tego samego Towarzystwa Pan Urbanowski nadesłał także raport z Pokrzywna, gdzie pod jego przewodnictwem 15 mórg drenowano; koszta na morgę 8 tal. 20 sgr. zakonotowane, na rów otwarty 9 sgr. na morgę procent wynosi. Rurki od P. A. Krzyżanowskiego, jak w poprzednim raporcie zapisane; odległość rowków 3 do 5 prętów zakonotowano; oprócz tego Pan Urbanowski zakomunikował, że w Starołęce piec ceglarski jest drenowany, w Obrzycy dla osuszenia dołu glinianego rurki założono, a w Rostworowie dom mieszkalny łańcuchem drenowym otoczony.

Z tych jedenastu nadesłanych raportów o skutkach i korzyściach, wynikających z drenowania, wyrażonych numerycznie, nie było można się dowiedzieć, gdyż referenci doświadczeń porównawczych nie przedsiębrali, wszelako zdają się wszyscy być zwolennikami téj jedynéj i nieodzownéj melioracyi produkcyi rolniczéj i nie poprzestaną działać na raz przyjętéj drodze postępu rolnictwa krajowego.

Referent pozwala sobie podać do wiadomości Szanownego Walnego Zgromadzenia krótki rys w własnym majątku wykonanego i daléj projektowanego drenowania.

W roku 62 rozpoczęto drenowanie w Pożarowie i piérwsze 35 mórg pod przewodnictwem technika, P. Deblina, wykonane zostały. Nie posiadając jeszcze własnych rurek, zakupiłem takowe z Kobelnik od Pana Twardowskiego w cenie po 6 tal. za 1000. Pan Deblin, po rozpoznaniu roli co do spoistości spodniéj warstwy, położenia i spadku naturalnego, przyjął za dostateczne odległość 5-prętową rowka od rowka, głębokość zaś założenia rurek 4 stopy 5 do 6 cali. Koszta wykopania rowków uregulowane zostały w następujący sposób: po 1sze: za pręt piętnastostopowy wykopania na cztéry stopy głębokości 2 sgr.; po wtóre: za wyczyszczenie przed kładzeniem rurek 6 fen. od takowegoż pręta; po 3cie: zarzucenie tejże długości 6 fen.; wypada zatém pręt bieżący kopania, czyszczenia i zarzucenia 3 sgr. Kładzenie zaś rurek odbyło się ręką przez wprawnego i doświadczonego robotnika, który, poczynając kładzenie z góry rowków, t. j. ze spadkiem, używa łaty na dnie rowka położonéj, na któréj grundwaga wskazuje mu, czy dno tegoż rowka posiada właściwy spadek. Rurki kobelnickie, nie będąc zupełnie doskonałe, t. j. nie będąc zupełnie proste i w końcach nie zupełnie prostopadle ścięte, musiały być przy połączeniu zaopatrzone mufami.

Koszta kładzenia, jako jedna z najważniejszych czynności przy drenowaniu, nie mogły być wykonane na akord, a za pilną i sumienną tę pracę otrzymuje w Pożarowie robotnik doświadczony w téj sztuce dzienne wynagrodzenie 12½ sgr.

Reasumując koszta wykopania, kładzenia i zarzucania rowków, tudzież 500 rurek na morgę magdeburgską, przy odległości 5 prętów rowka od rowka w cenie 6 tal. za 1000 spotrzebowanych, wypada koszt morgi wydrenowanéj w systemie odprowadzania wody z sączek do rowów otwartych po 7 tal.

W następnych latach drenowałem w Pożarowie około 100 mórg rocznie i mam zamiar tę nieodzowną kuracyą choréj roli w téj ilości daléj i bez przerwy prowadzić. Fabrykę rurek drenowych wszelkich rozmiarów zaprowadziłem z tak bardzo pomyślnym skutkiem, że śmiało powiedzieć mogę, iż w téj produkcyi ceglarskiéj z piérwszorzędnemi wyrobami tego rodzaju konkurować mogę. Zwracam szczególną uwagę Szanownego Zebrania na pryncypalną wartość doskonałych rurek drenowych, którytо przymiot jest piérwszym warunkiem doskonałego kładzenia, a zarazem niewątpliwych i trwałych skutków drenowania. Od roku 1863 zająłem się sam kierownictwem drenowania, a sumienny i gorliwy urzędnik trudni się wykonaniem.

Przez doświadczenie nabyte odstąpiłem od rowów otwartych i sprowadzam wodę z sączek do krytych rowów zbiorowych. Koszta utrzymania rowów otwartych dochodzą dosyć znacznéj wysokości, szczególnie kiedy są położone od wschodu na zachód, bok południowy rok rocznie przy roztajaniu w ziemiach gliniastych obsuwa się i czyszczenie staje się koniecznóm. Dreny zbiorowe założone 3 calowemi rurkami, z których 1000 po 12 tal. w mojéj cegielni sprzedaję, kosztują mniéj w porównaniu do głębokich na 5½ stopy i 12 stóp szérokości w powiérzchni, a corocznie czyszczenia wymagających kanałów. Rurkę trzycalową, w któréj większa obfitość wody pomieścić się nie może, zastąpiłem u siebie z wielką korzyścią podwójnym lub potrójnym łańcuchem rurek 3-calowych, w tymżesamym rowku położonych.

Cenę na morgę przy wszelkich tych robotach w Pożarowie, drenując ciągle i corocznie w miesiącu maju, jako najwłaściwszéj porze roku, obliczam z kosztem rurek 1½ i 3-calowych, za najsumienniejszą ręcząc prawdę, 6 do 7 tal.

Wydrenowawszy 500 mórg w Pożarowie, o skutkach téj melioracyi mogę wyrzec rzetelne przekonanie, że, — oceniwszy kardynalne warunki zdrowéj i niezłudnéj roślinności, t. j. warunki ciepła regularnego, a przez to rozwoju regularnego téj roślinności, — drenowanie całkowicie już w piérwszym roku po założeniu się opłaca. Ozdrowienie choréj ziemi i podniesienie jéj produktywności przez roślinność zdrową i obfitą nietylko jest podniesieniem chwilowém jéj wartości, ale jest zarazem i ciągłą progresyą podniesienia kultury, a zatém dobrobytu właściciela téj ozdrowionéj roli. Gatunkowość otrzymanych płodów z roli drenowanéj o tyle jest lepszą i doskonalszą, że w przeszłym roku sprzątniona pszenica na najniższém polu pożarowskiém nietylko wydała 12½ szefla z morgi, ale i po 88½ fnt. wagi na szefel; pszenicę takową po 100 tal. węcpel we Wronkach sprzedawałem. Polécając zatém tę główną dźwignię postępu w naszém rolnictwie, wyrzec śmiało mogę, że, kto rozpocznie, a dobrze rozpocznie, wytrwa i przekona się, ten dozna błogich korzyści drenowania i stanie się jego niezłomnym zwolennikiem.

O racyonalności w gospodarstwie dworskiém.

(Odczyt P. Ignacego Łyskowskiego na Sejmiku Gospodarczym w Toruniu).

Główném zadaniem naszego gospodarskiego sejmiku jest: podnosić bieżące i żywotne kwestye naszego gospodarstwa społecznego. Wychodząc z tego zadania i mając mówić z działu gospodarstwa dworskiego, nie mogłem po przeszłorocznéj rozprawie mojéj innego na dziś obrać przedmiotu. W przeszłym roku mówiłem z tego miejsca „O warunkach pomyślności w gospodarstwie dworskiém" i postawiłem jako trzy główne warunki: umiejętność, pracę i rachunkowość. Dziś podnoszę warunek piérwszy, to jest umiejętność, który, mieszcząc w sobie inteligentną część dwóch innych warunków, da mi zarazem sposobność do esencyonalnego wyczérpania pryncypalnéj treści tego całego działu, tak nas mocno i z tak bliska obchodzącego; tak rachunkowość bowiem, jak praca dzieli się na mechaniczną i umiejętną; w dziale zaś umiejętnym, tak rachunkowości, jak pracy, jest właśnie umiejętność w tém praktyczném zastósowaniu, które określa wyraz racyonalność.

W umiejętnéj rachunkowości leży wiadomość, co w gospodarstwie zysk, a co stratę przynosi, a więc: co robić trzeba; w umiejętnéj zaś pracy leży wiadomość, jak robić trzeba; a w połączeniu i w praktyczném zastósowaniu tych dwóch wiadomości: co robić i jak robić, leży pojęcie racyonalności w gospodarstwie.

O téj więc racyonalności w gospodarstwie dworskiém założyłem sobie mówić jako o pryncypalnéj działu gospodarstwa dworskiego kwestyi, którą najpiérw podjąć i rozwiązać trzeba, nim się do rozwiązania podrzędnych i specyalnych kwestyi tego działu przystąpi. A jeźli jeszcze uwzględnimy, że gospodarstwo dworskie ma w swojém posiadaniu większą część powiérzchni tego kawała kuli ziemskiéj, którą my naszą ojczyzną nazywamy, i że utrzymanie tego posiadania w naszém społeczeństwie i wyprowadzenie naszéj ziemi z obecnego kataklizmu jest jednym z głównych warunków naszego bytu społecznego, natenczas przyznamy, że kwestya racyonalności w gospodarstwie dworskiém jest jedną z bieżących a nawet żywotnych kwestyi naszego społecznego gospodarstwa.

Nie łatwe atoli zrobiłem sobie zadanie, idąc raczéj za wskazówką konieczności i dobrych chęci moich, jak za wiarą w siły moje. Pojmuję więc całą trudność zadania, a jak z jednéj strony wysoko cenię zaszczyt mówienia z tego miejsca, tak z drugiéj strony, mając przed sobą poważny zastęp inteligencyi gospodarstwa dworskiego, nie pochlebiam sobie, że bez pobłażania sprostam zadaniu.

Wszystkie ucywilizowane narody przyjęły wyraz „racyonalność" z języka łacińskiego i przyswoiły go sobie dla wyrażenia rezultatów nauki w jakiéjkolwiek umiejętności. W żadnéj wszelako umiejętności nie może ten wyraz lingwistycznie trafniéj być użyty, jak właśnie w ekonomii politycznéj czyli gospodarstwie społeczném i we wszystkich działach i odcieniach gospodarstwa społecznego. U Rzymian miał wyraz ratio dwa główne znaczenia, ratio było rozumem i ratio było rachunkiem, — i to właśnie jest, co w gospodarstwie się identyfikuje, rozum czyli umiejętność i rachunek.

Pytam was, Koledzy-Gospodarze, wchodząc już w rzecz samą, co jest celem gospodarstwa?

Nie biorąc w rachubę tych gospodarzy, którzy gospodarują z amatorstwa, lub którzy nie wiedzą, coby z sobą zrobili, gdyby nie gospodarowali, może być celem gospodarstwa tylko zysk, a w ściślejszém określeniu: zysk osięgnięty przez produkcyą i przedaż pożądanych materyałów żywności.

Pojęcie zysku leży tu w wyrachowaniu stósunku kosztu do produkcyi czyli po prostu w rachunku. Im mniejszy był koszt, a większa produkcya, czy to pod względem ilości, czy jakości, tém większy był zysk; a czém większy był zysk, tém większy był rozum w zastósowaniu kosztu do produkcyi. Chcąc zbadać ten stósunek kosztu do produkcyi i tym torem trafić do określenia téj rozumności czyli racyonalności w gospodarstwie, musimy przedewszystkiém zgłębić, co jest kosztem w gospodarstwie.

Bliższe rozpatrzenie pokazuje nam, że w gospodarstwie składają się na produkcyą trzy czynniki: rola, praca, kapitał.

Wartość tych trzech czynników, tak każdego z osobna, jak w ich wzajemnym do siebie stósunku, jest bardzo rozmaita i zależy od mnóstwa okoliczności i miejscowych warunków, mianowicie od miary ludności, oświaty i bogactwa krajowego, od przymiotów ziemi i od klimatu. Miara zaś użycia tych trzech czynników i modyfikacya ich wzajemnego stósunku w celach produkcyi jest kosztem w gospodarstwie.

Wartość wszelako każdego czynnika z osobna, tak ziemi, jak pracy i kapitału, stanowi miarę użycia każdego z tych trzech czynników i ich modyfikacyą w celach produkcyi. Im tańszy który czynnik, tém więcéj zastępować nim trzeba dwa inne droższe czynniki; im droższy który czynnik, tém mniéj można nim w celach produkcyi szafować.

W téj modyfikacyi stósunku tych trzech czynników produkcyi — ziemi, pracy i kapitału — leżą pojęcia dwóch przeciwległych metod gospodarstwa, które w nowszym czasie extenzywnością i intenzywnością gospodarstwa nazwano.

Metoda gospodarcza, która jako czynnika produkcyi przedewszystkiém ziemi a mało pracy i kapitału używa, jest extenzywném gospodarstwem; ta zaś metoda, która na małym stósunkowo kawałku ziemi wielkie gromadzi zasoby kapitału i pracy, jest intenzywném gospodarstwem.

Wyrachowanie zaś, który w każdym razie czynnik jest najtańszy, czy ziemia, czy praca, czy kapitał, jaka w celach produkcyi powinna być miara użycia każdego z nich, i jaka modyfikacya wzajemnego ich stósunku, aby w danych warunkach najtańszym kosztem największe osięgnąć zyski, to jest zadaniem racyonalności w gospodarstwie.

Owóż, Panowie, wprowadziłem was w punkt wyjścia dwóch rozstajnych dróg w gospodarstwie, na którym obowiązek drogoskazu pełni racyonalność. Pomiędzy temi dwiema głównémi drogami leży nieprzeliczone mnóstwo drożyn, przechodzących od jednéj do drugiéj metody, w których najrozmaitsze kombinacye owych trzech czynników produkcyi, ziemi, pracy i kapitału — swoje zastósowanie znajduje. Wszędzie wszelako na tych nieprzeliczonych drożynach jest racyonalność drogoskazem i przewodnikiem, bez którego gospodarz na bezdroża wpada i zamierzonego celu nie osięga. Z tego wyjścia możecie już, Panowie, mieć wyobrażenie, jaka jest rozległość tych dwóch metod i jaka doniosłość racyonalności. Nim was daléj w téj materyi poprowadzę, przytoczę kilka przykładów, które posłużą wam do lepszego zoryentowania się w różnicy tych dwóch głównych metod.

Bywa, że na żyznych i okiem nieprzejrzanych polach Podola uprawiają gospodarze pod oziminę na jednę skibę i tą samą skibą pokrywają zarazem jako siéw wykruszone ziarna nazbyt dojrzałego zboża. Tym sposobem sieją tam ozíminę po ozíminie przez kilka lat, a skoro już rola rodzić nie chce, nowe w tensam sposób wyzyskują obszary. Urodzajność i wielkość przestrzeni ról polnych, nie mających prawie wartości, czyni tu ziemię najtańszym i dla tego głównym czynnikiem produkcyi; praca i kapitał są tu w miarę taniości ziemi za drogie i z téj przyczyny nie biorą prawie udziału w produkcyi. To, Panowie, jest przykład najbardziéj extenzywnego gospodarstwa.

Rzućcie teraz okiem na gospodarstwa zachodniéj Europy, gdzie, jeźli można, dwa razy do roku jak najstaranniéj rolą uprawiają, a przez kosztowną uprawę roślin pastewnych i przez sztuczne miérzwy wysoko użyzniają, nie szczędząc ani pracy, ani kapitału, aby wydobyć z każdego kawałka ziemi, co tylko się da, i przez najwyżéj spotęgowaną produkcyą szlachetnych roślin i szlachetnych ras zwiérząt najwyższe zyski ciągnąć; to obraz najbardziéj intenzywnego gospodarstwa.

Tam była ziemia tania, a praca i pieniądze drogie; tu zaś przeciwnie ziemia tak droga, że już nie na włóki, ale na pręty się sprzedaje, a natomiast pracy i kapitału dostatkiém dostarcza mnoga ludność i wysokie bogactwo krajowe. Tam była ziemia głównym czynnikiem produkcyi z oszczędzeniem pracy i pieniędzy, tu praca i pieniądze głównym czynnikiem z oszczędzeniem ziemi. Około Magdeburga, gdzie są ogromne plantacye buraków cukrowych, sta robotników dla tych plantacyi można nabyć za tanią stósunkowo płacę dzienną; my tu nie dostaniemy robotnika do téj saméj roboty za drugie tyle, a czasem nawet za żadne pieniądze, bo ogrom i nawał prac innych, wynikających z rozległości pól naszych, wyczérpuje zapas rąk ludzkich. Na zachodzie Europy dostanie gospodarz, pragnący pieniężnym nakładem podnieść intenzywność swojego gospodarstwa, kapitały za trzy procent, u nas nazywają 6 procent pomyślnym interesem. Krótko mówiąc, kto się zapoznał ze stósunkami gospodarskiemi Europy, przyzna, że czém daléj na Wschód, tém tańsza jest ziemia, a tém droższy kapitał i praca; im daléj na Zachód Europy, tém droższa jest ziemia, a tém tańszy kapitał i praca; czyli: im daléj na Wschód, tém extenzywniejsze, im daléj na Zachód, tém intenzywniejsze gospodarstwo.

Rzućcie teraz, Panowie, okiem na gospodarstwo polskie, na wschodnie i zachodnie dzielnice kraju polskiego i na metody gospodarstw w tych dwóch stronach. Tam widzicie dopiéro usuwającą się pańszczyznę i trzypolówkę, tu już wydoskonalone gospodarstwo dworskie i płodozmiany.

W gospodarstwie pańszczyznowém była ziemia nietylko najgłówniejszym czynnikiem produkcyi, ale nawet ziemią wynagradzał dziedzic pracę pańszczyzny i ziemią opłacał koszta produkcyi, nie wydając kapitałów na inwentarz, narzędzia i pracę. Prac po za pańszczyzną leżących nie podejmował, bo mało było rąk w miarę rozległości ziemi. Na użyznienie roli żadnych nie czynił nakładów, natomiast opychał się trzypolówką, przez którą rola, spoczywając w trzeciéj części, nabiérała jakiéj takiéj możności produkcyi. Tu więc była taka modyfikacya trzech czynników produkcyi, że przedewszystkiém kosztem ziemi produkowano a pracy i kapitału szczędzono, a zatém było to przeważnie extenzywne gospodarstwo.

Przeciwnie w gospodarstwie dworskiém. Tu odpadła ziemia, którą dziedzic kupował pracę a za którą dostał pieniężną abluicyą. Ziemi więc ubyło, a zatém trzeba było w kapitale i w pracy szukać kompensaty. Ztąd przeważnie intenzywny kierunek w gospodarstwie dworskiém, a o ile kto w miarę posiadłości ziemskiéj nagromadzi kapitału i pracy w celach produkcyi, o tyle intenzywném jest jego gospodarstwo. Jest to tasama intenzywność czyli umiejętna rachunkowość, o któréj w przeszłorocznéj rozprawie powiedziałem, że cudowne rzeczy tworzyć może na warsztacie gospodarstwa dworskiego, wyzwolonego z pańszczyzny, byle był majster za warsztatem, bo jaki majster, takie twory, jaki gospodarz, takie gospodarstwo.

(Dokończenie nastąpi).

O najwłaściwszych sposobach spieniężania drzewa w celu uniknienia złych skutków i strat, wynikających dla właścicieli borów i lasów z powodu nieznajomości technologii leśnéj.

(Dokończenie).

(Zobacz 11 i 13 num. Ziemianina).

Sprzedając drzewo w obredzie ryczałtem, trzeba takową poprzednio przez miernika dać pomierzyć i okopcować; je-

dynie w obrębie takowéj wolno kupcowi swe drzewo wyrabiać i ustawiać i tylko wskazanemi drogami wywozić. Zbyt długi czas, zostawiony kupcowi do uprzątnięcia drzewa, jest niedogodny i szkodliwy dla sprzedającego. Kupiec, nabywając obredę drzewa, którą w dwóch lub trzech latach uprzątnąć może, żąda zwykle 6 lub 12 lat, aby, zostawiwszy cokolwiek stojącego drzewa, znudzić właściciela i zmusić go przez to do jakiego odstępnego.

Pniaki i korzenie pozostałe w ziemi należą zwykle do sprzedającego, które tenże na każdéj z drzewa uprzątniętéj przestrzeni każdego czasu rudować i w sążnie bić może, jak i ziemi, któréj kupiec do ustawiania i wyrabiania drzewa już nie potrzebuje, używać. Kupiec powinien za wszelką szkodę, czy przez kradzież, czy ogień za obrębem kupionéj obredy przez jego ludzi zrządzoną, być odpowiedzialnym.

Każdy kontrakt kupna obredy drzewa oddaje i zapewnia kupcowi dowolne wyrabianie i uprzątnięcie kupionego towaru, z ograniczeniem czasu, lecz nie powinien zawiérać żadnych dalszych odpowiedzialności dla sprzedającego co do sprzedanego drzewa, tém mniéj jakiekolwiek ograniczenie dyspozycyi na niesprzedanych przestrzeniach leśnych, jak prawo piérwszeństwa lub zupełny w przeciągu trwania kontraktu zakaz innéj sprzedaży drzewa. Żaden właściciel nie powinien pozwolić się podobnie ograniczyć, pomimo próśb i narzekań kupieckich, bo to interes pieniężny, a nie pole do wyświadczań kupcowi niby mało znaczących dogodności, które późniéj dla sprzedającego stają się często przyczyną upadku majątkowego. Najdobitniéj mówią fakta. Przed 18 laty kupił pewien kupiec w rozległych borach 1200 mórg wynoszącą obredę drzewa za 40,000 tal., którą to kwotę w trzech półrocznych ratach zapłacił, wymówiwszy sobie 12 lat czasu i zobowiązanie się sprzedającego, że w przeciągu tym nic więcéj w swych borach nie sprzeda. Sprzedający przystał tém chętniéj na te warunki, licząc, że wziętym kapitałem tak swe interesa ureguluje, że nietylko 12 lat, lecz nawet dłużéj żadnéj pomocy z swych borów potrzebować nie będzie. Kupiec, znając lepiéj sprzedającego i jego stósunki majątkowe, liczył inaczéj i postanowił z tego korzystać. Po dwóch latach było potrzeba 20,000 tal., który to kapitał tylko z boru wydostać postanowiono. Lecz kupiec nie okazywał chęci do kupna, narzekając, że ceny drzewa niższe; komu innemu sprzedać nie pozwolił, bo dla konkurencyi swego drzewa nie byłby mógł się pozbyć i t. p. Po długich naleganiach i prośbach, bo termin wypłat był już bliskim, decyduje się dać z łaski żądany kapitał za inną obredę drzewa, znów 1200 mórg rozległą, którą sobie sam wybrał i odgraniczył. W przeciągu kilku lat kupił tenże kupiec w tych borach 6000 mórg obred drzewa za 100,000 tal. Ówcześni znawcy szacowali drzewo na tych 6000 morgach najtaniéj 800,000 talarów. Potrzeba pieniędzy nie ustała, drzewa rębnego w boru nie było, więc cały milionowy majątek przeszedł w obce ręce.

Podobnie jest z prawem piérwszeństwa, to jest zobowiązanie się przy każdéj następnéj sprzedaży w przeciągu trwania kontraktu, że za ugodzoną przez kogobądź cenę wolno kupcowi kupić na sprzedaż wystawione drzewo. Obcy kupiec, dowiedziawszy się o tém, nie zechce podać ceny i targować się, wiedząc, że z jego ugody może ktoś inny korzystać.

Kilku z właścicieli, sprzedając drzewo w obredzie ryczałtem, dali się nakłonić kupcom do zahypotekowania zapłaconéj ceny drzewa, na czas kontraktu, na całym majątku. Tu kupiec liczył na późniejszą potrzebę pieniędzy właściciela, aby za ustępstwo hypoteczne przy zaciąganiu pożyczki albo więcéj drzewa wyzyskać, lub téż inne uciążliwsze warunki podyktować. Za cenę kupna bierze kupiec kupiony towar drzewny w posiadanie, a zawarty kontrakt jest i powinien mu być dostateczną rękojmią do wyzyskania tegoż, dla czegoż tu potrzebna jeszcze pewność hypoteczna?

Że zaś nierzetelni kupcy przy kupnie drzewa mają w zapasie tak wiele kluczków i haczyków, obliczonych na późniejsze zatargi i szkodę właściciela, których niepodobna wszystkich opisać, jak niepodobna wyliczyć wszystkich podstępów i zręczności rzezimieszków, którzy przy zawiéraniu kontraktu kupna potrafią tak zręcznie takowe wsunąć i jako niewinne lub nic nieznaczące przedstawić, dla tego radzę każdemu właścicielowi wezwać do każdéj znaczniejszéj sprzedaży doświadczonego leśnika, nietylko do oszacowania sprzedać się mającego drzewa, lecz także i do zawarcia lub ułożenia warunków sprzedaży. W obec tegoż nie poważy się kupiec przedstawić takich warunków, które jako niegodne i szkodliwe zaraz odkryte być mogą. Nawet w obec znawcy nie poda za towar zbyt niskiéj ceny, bo wstydziłby się tego, a wiedząc, że nie może wpływać na odgadnione usposobienie właściciela, napróżno się nie sili, co zawarcie ugody nadzwyczaj ułatwia.

W rządowych, jak i w większych prywatnych administracyach leśnych jest zaprowadzona sprzedaż wszelkiego towaru leśnego przez licytacyą. W wyznaczonych do tego terminach sprzedaje się w pewnych miejscowościach, dokąd chęć kupna mających zawezwano, już ścięty, pomierzony, oszacowany i ponumerowany budulec, drzewo porządkowe i sążnie opałowe temu, kto nad oszacowanie (taxę) więcéj poda, za natychmiastową zapłatą, z wyznaczeniem czasu, do którego kupione drzewo z boru musi być wywiezione. Ceny, które się w ten sposób za drzewo jednego i tego samego gatunku osięga, są rozmaite, bo zależne od przybycia na termin więcéj lub mniéj chętnych kupna kupców.

W okolicach, gdzie sprzedaż drzewa przez licytacye już jest zaprowadzona i mieszkańcy téjże do zaopatrywania swych potrzeb budulcu, porządkowego i opałowego drzewa w ten sposób przyzwyczajeni, jest to dla sprzedającego, jak i kupującego najwygodniéj i najkorzystniéj.

Najgłówniejszym warunkiém takiéj sprzedaży jest pewność, że ścięty i przygotowany materyał wszystek się sprzeda, choć nie w jednym terminie, to przynajmniéj w przeciągu zimy.

Zdarzyć się jednak może, że ścięty i tak przygotowany budulec i drzewo porządkowe nie sprzeda się wszystko do końca zimy, bo albo okolica zaspokoi swe potrzeby w innych borach, lub dla innych okoliczności mniéj takowego zechce użyć. Licząc zaś na dalszy wywóz swego towaru, często porozumiéwają się przybywający kupcy na licytacyą między sobą w celu zniżenia oznaczonych cen. Tu właściciel, zależny od kupców, albo musi za zbyt nizkie ceny pozbyć się towaru lub téż, chroniąc go przed zepsuciem, ubić go wśród lata na sążnie opałowe.

Właściciel, sprzedający swój budulec i drzewo porządkowe jeszcze stojące każdego czasu i każdemu potrzebującemu

w obredzie do tego przeznaczonéj, może pozwolić kupującemu wybrać sobie potrzebny towar i po wzięciu zadatku dopiéro ściąć, pomierzyć i podług ilości stóp sześćściennych oszacować. Wzięty zadatek wiąże kupującego do odebrania każdéj wybranéj i ściętéj sztuki podług umówionych cen.

Opałowe sążnie, które przez lato w boru wyschły, (co dla mnożących się w tychże owadów dla boru jest szkodliwe,) wśród lata, jesieni i z nadchodzącą zimą najlepszy mają pokup i najłatwiéj z boru wywiezione być mogą, sprzedaje właściciel po cenach, które podług okoliczności podwyższyć lub zniżyć może.

W ten sposób sprzedając każdego czasu swój towar drzewny, nietylko czyni się zadosyć moralnemu obowiązkowi, że las czy bór powinien okolicy tego do kupna dostarczyć, co ta okolica z materyału leśnego potrzebuje, lecz właściciel jest każdego czasu panem sytuacyi.

W danych razach może być albo sprzedaż przez licytacyą lub téż sprzedaż dowolna korzystniejszą, a że tu dla właścicieli, osobliwie mniejszych przestrzeni leśnych, o najkorzystniejsze spieniężenie ich towaru drzewnego chodzi, polécam więc obadwa sposoby, zostawiając każdemu do własnego ocenienia, kiedy którego użyć należy.

J. Łukomski.

Królewsko-Pruska Akademia Rolnicza
Poppelsdorf,
połączona z uniwersytetem w Bonn.

Kurs dwuletni. Półrocze latowe rozpoczyna się dnia 20 kwietnia r. b. jednocześnie z wykładami uniwersytetu w Bonn. Szczegółowy plan nauk obejmuje następujące z okazami połączone odczyty:

Wstęp do studiów ziemiańskich; Szczegółowe zasady produkcyi roślin; Taksacya dóbr ziemiańskich: dyrektor Dr. Hartstein. — Chów bydła rogatego; Narzędzia i machiny rolnicze: administrator Dr. Freytag. — Ogólne zasady produkcyi zwiérząt: Dr. Thiel. — Uprawa winnic i ogrodów warzywnych: inspektor Sinning. — Uprawa lasów: kandyd. nadleśn. Borggreve. — Fizyka doświadczalna; Ćwiczenia fizykalne: prof. Dr. Wüllner. — Organiczna chemia doświadczalna; Ćwiczenia chemiczne w laboratoryum: profesor Dr. Freytag. — Botanika rolnicza i choroby roślin; Fizyologiczne i mikroskopiczne ćwiczenia: prof. Dr. Körnicke. — Historya naturalna zwiérząt bezkręgowych: prof. Dr. Troschel. — Oryktognozya: Dr. Andrä. — Repetycye z dziedziny nauk przyrodniczych: kand. nadleśn. Borggreve. — Geometrya praktyczna i ćwiczenia miernicze; Budownictwo; Rysunki (planów itd.): budowniczy Schubert. — Ekonomia polityczna: Dr. Held. — Prawo ziemiańskie: prof. Dr. Schröder. — Choroby akutne i zarazy zwiérząt domowych; Konioznawstwo: weterynarz departamentowy Schell. — Rolnicze, leśnicze, botaniczne i geognostyczne okazy i wycieczki.

Potrzebie praktycznego wykształcenia akademików służą: folwarki Poppelsdorf i Annaberg, z których piérwszy podaje wzór gospodarstwa pod bramami większego miasta, drugi zaś obraz administracyi wielkiego majątku; daléj: krajowa szkółka owocowa; ogród botaniczno-ekonomiczny; pola doświadczalne stacyi chemicznéj; zbiory narzędzi i machin rolniczych, wełny i t. d.

Oprócz własnych naukowych i praktycznych zbiorów i zakładów, jakiemi rozporządza Akademia, a które wzbogacone zostały nowourządzonym instytutem dla ćwiczeń praktycznych chemicznych, fizykalnych i fizyologicznych, oraz zreorganizowaną stacyą doświadczalną, służą téjże Akademii bogate zbiory, aparaty i zakłady uniwersytetu. Wszechnica w Bonn podaje akademikom sposobność słuchania odczytów korzystnych pod względem ogólnego wykształcenia naukowego, a mianowicie wykładów z dziedziny: nauk przyrodniczych, nauki prawa, umiejętności państwowych, historyi i filozofii.

Bliższéj wiadomości o urządzeniu Akademii łatwo zaczérpnąć z broszury: „Die landwirthschaftliche Akademie Poppelsdorf“, któréj nabyć można przez wszystkie księgarnie. Na zapytania dotyczące wstępu do Akademii niżéj podpisany najchętniéj szczegółowéj udzieli informacyi.

Poppelsdorf p. Bonn, w marcu 1868.

Dyrektor Akademii Rolniczéj
podp. ***Dr. Hartstein,***
tajny radzca regencyjny.

Powyższe ogłoszenie podając z polécenia podpisanego Dyrektora do wiadomości Szanownych Ziomków, nadmieniam, iż sam w zwyż wymienionéj Akademii w przyszłém półroczu latowém wykładać zamyślam publicznie: Historyą i literaturę ziemiaństwa, z szczególném uwzględnieniem rozwoju stósunków rolniczo-społecznych.

Ziomkom, którym nastręczają się trudności z powodu nieznajomości języka niemieckiego, najchętniéj udzielę pomocy prywatnéj, czy to przez odczyty prywatne w języku polskim, czy téż w jakibądź inny sposób.

Dr. Juliusz Au.
Bonn, Meckenheimerstrasse Lit. C. 19.

Towarzystwa Rolnicze.

Walne zebranie
Towarzystwa rolniczego powiatów Pleszewskiego i Odolanowskiego
odbędzie się w poniedziałek 20 kwietnia r. b. o 2giéj po południu w hotelu Langego w Ostrowie.

Na porządku dziennym pomiędzy innemi:

1. Sprawozdanie z walnego zebrania Tow. Centr. Gospod. dla Wielk. Ks. Poznańskiego z 22, 24 i 25 lutego r. b
2. Sprawa wystawy.
3. Obór kilku członków do komisyi, mającéj zwiédzać celujące gospodarstwa, w miejsce występujących.
4. Rozdanie rozpraw.

Dyrekcya.
Z poléc. **St. Sczaniecki.**

Nakładem Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego; nakładca odpowiedzialny Józef Mroziński.
Czcionkami N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu.